Nr. 7. Kraków, dnia 18 listopada 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nowa rewolucya rosyjska.

Widoki pokoju.

Przed kilkoma dniami wybuchła w Petersburgu nowa rewolucya.

Przeciwko komu się zwróciła?

Oczywiście nie przeciwko carowi lub samodzierżawnym rządom, gdyż w marcu już cara rewolucya obaliła, zesłała później na Sybir, do Tobolska, a rządy w republice rosyjskiej objął gabinet, złożony z burżuazyjnych postępowców oraz umiarkowanego odłamu socyalnych demokratów (t. zw. mienszewików) i socyalistów-rewolucyonistów pod wodzą adwokata Kiereńskiego. Skrajny odłam rosyjskiej socyalnej demokracyi pod wodzą L e n i n a pozostał na uboczu, do rządu nie wszedł i silnie krytykował ten sojusz mienszewików z kadetami (postępowcami burżuazyjnymi).

Lenin wysunął wówczas własny

bolszewicki program,

w którym najważniejszymi punktami były: natychmiastowy demokratyczny pokój; utworzenie rządu czysto socyalistycznego (bez burżuazyi); cała władza przechodzi do rąk rad robotniczych (dyktatura proletaryatu); kontrola przedsiębiorstw przemysłowych przez robotników; natychmiastowy **podział gruntów** i zwołanie konstytuanty, t. zn. zgromadzenia wybrańców całego narodu, które ma określić przyszły ustrój Rosyi.

Początkowo ten program bolszewicki nie znajdował silniejszego echa w Radach żołnierzy i robotników; tylko w Petersburgu czuło się, że masy robotnicze są w swej większości za Leninem. Stopniowo jednak i to coraz szybciej, nastrój zaczął się zmieniać na korzyść bolszewików.

Dlaczego? Oto dlatego, iż rząd Kiereńskiego, jakkolwiek częściowo socyalistyczny, znalazł się tak dalece pod wpływem rządów francuskiego i angielskiego, że nie był w stanie poprowadzić energicznej polityki pokojowej. Z drugiej znowu strony ten rząd ani kwestyi rolnej nie rozwiązał, ani też z anarchią (nieporządkiem) gospodarczą nie umiał dać rady. **Główną jednak rolę odgrywało w tem wzrastaniu znaczenia bolszewików hasło natychmiastowego pokoju, do którego lud rosyjski tęskni nie mniej, niż ludy zachodnio i centralno-europejskie!**

Tak przyszło do rewolucyi obecnej. Widzimy więc, że rosyjski lud roboczy obalił rząd Kiereńskiego głównie za to, że nie umiał czy nie chciał przeprowadzić pokoju...

Kiereński ledwo uciekł

w automobilu z Petersburga. Uzbrojeni robotnicy petersburscy i garnizon Petersburga wraz z marynarzami z Kronsztadtu otoczyli byłý carski Pałac Zimowy, w którym próbował się bronić stary rząd. Bolszewicy sprowadzili dwa torpedowce i krążownik „Aurorę“, rozpoczęli ostrzeliwanie pałacu — i stary rząd niebawem się poddał.

Władzę objął zjazd rad robotniczych i natychmiast ogłosił

propozycyę pokojową.

Podkreślamy w niej następujące punkta. Zjazd rad proponuje rządom natychmiastowy sprawiedliwy demokratyczny pokój — na zasadach **prawa narodów do stanowienia o sobie** — tak, aby żaden naród nie mógł być gwałtem przyłączony do jakiegokolwiek państwa; dalej **proponuje 3-miesięczne zawieszenie broni;** znosi tajną dyplomacyę i wszystkie tajne układy.

Na czele tego czysto robotniczego rządu, który wystąpił z tym programem pokojowym, stanęli Lenin i Trocki.

Łatwo zrozumieć, jakie

znaczenie dla kwestyi pokoju

ma bolszewicka rewolucya!

Naturalnie, nie należy przypuszczać, iż nawet w najlepszym razie! — sprawa pokoju nie napotka trudności.

Trudności będzie sporo.

Przedewszystkiem burżuazya rosyjska, bojąc się różnych socyalistycznych zarządzeń nowego rządu, gwałtownie gromadzi swe siły. Do niej przyłączają się wszyscy wogóle zwolennicy starego rządu (Kiereńskiego) i nawet reakcyoniści, marzący o odbudowaniu starego caratu. Szybko się gromadzi te oddziały wojska, które są wrogo usposobione dla bolszewików i wysyła się je przeciwko Petersburgowi. Jak donoszą telegramy, w okolicach Petersburga już wre

wojna domowa,

i niewiadomo, kto zwycięży: stary rząd czy nowy.

To jedna trudność. D r u g a trudność polega na tem, iż zawrzeć odrębny pokój z Niemcami będzie Leninowi trudno, by nie wyglądało, że oddał francuską republikę na łup Niemiec. To też postarać się musi o to, aby pokój był **powszechny,** a nie tylko między Rosyą a Niemcami. Musi więc wywrzeć silny

nacisk na koalicyę

w kierunku pokojowym.

Czy się uda taki nacisk? Bonar Law w Anglii zapewnia, że w dalszym ciągu Anglicy będą walczyli — aż do zwycięstwa. To jednak wydaje się tylko pustem gadaniem — w nadziei, że bolszewików Kiereński obali. Należy przypuszczać, iż rewolucya bolszewicka wywrze wielkie wrażenie w koalicyi

w związku ze straszną klęską Włochów.

Nie będziemy uprzedzać wypadków. Kto wie, czy wkrótce nie zostanie rząd Lenina obalony. Jednak i w tym wypadku jego hasło pokoju natychmiastowego rolę odegra — wzbudzi wszędzie jeszcze żywsze pragnienie pokoju, uruchomi siły ludu w kierunku pokojowym, wywoła echo w proletaryacie francuskim i angielskim i t. d.

Próżno wszechniemcy i wogóle lichwiarze wojenni wszelkiego rodzaju pragną przedłużyć wojnę. Lud pragnie pokoju.

Gruźlica i inne choroby **niszczą dzieci** — przyszłość narodu, przyszłość kultury...

Dość przelewu krwi!

Sprawa polska.

Przyłączenie Galicyi do Królestwa Polskiego. Cesarz Karol I. królem Polski.

Gazety berlińskie doniosły, że rada koronna, odbyta w Berlinie pod przewodnictwem cesarza Wilhelma przy udziale austro-węg. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, postanowiła, że Galicya ma być połączona z Królestwem Polskiem i że królem Polski ma zostać cesarz Karol I, a ks. litewskim i kurlandzkim cesarz Wilhelm.

Wiadomość ta wywołała ogromne wrażenie w austryackich kołach politycznych. To też

na posiedzeniu Izby posłów dnia 9 b. m. zgłosili 7 naglących zapytań w sprawie Polski,

posłowie ukraińscy, pol. słowiańscy, czescy, niemieccy soc., ukraiński soc., rumuńscy i wiedeńscy wolnomyślni. Zapytania te uzasadniali ukraiński poseł dr Petruszewicz, słowieński ks. dr Koroszec, czeski poseł Stanek, niemiecki soc. pos. tow. Seitz, ukraiński soc. pos. Wityk, rumuński poseł dr Isopescul-Grecul i niemiecki wolnomyślny pos. Kuranda. Zapytanie niem. soc. wywodzi, że takie rozwiązanie sprawy polskiej może: 1) **przeciągnąć** wojnę, 2) w interesie dynastyi habsburskiej interesy Austryi podporządkować polskim, 3) uwiecznić nienawiść Rosyi do Niemiec i zagrażać przyjaźni Niemiec do Austryi, gdyż **polskie interesy nie dadzą się pogodzić z interesami Prus,** 4) zamiast przyznać Polakom prawo uchwalenia sobie konstytucyi, państwa środkowe narzucają im monarchiczną konstytucyę i wyznaczają im monarchę.

Prezydent ministrów dr Seidler oświadczył, że **rokowania w sprawie rozwiązania sprawy polskiej z rządem niemieckim nie doprowadziły jeszcze do pełnego wyjaśnienia.**

W dyskusyi przemawiali słoweński poseł dr Ravnihar, ukraiński pos. dr Eugeniusz Lewicki, pos. S t a p i ń s k i, rumuński poseł soc. Grigorovici, niem. klerykał ks. dr Schöpfer, czeski pos. soc. dr Soukup, pos. G ł ą b i ń s k i imieniem Koła polskiego oświadczył, że **ponowne połączenie Galicyi z państwem polskiem będzie nowym czynem, prowadzącym do urzeczywistnienia naszego programu narodowego;** rumuński poseł dr Onciul, wiedeński wolnomyślny dr Zenker niem. pos. narodowy dr Waldner, żydowski poseł dr Straucher i jako mówca generalny wiedeński poseł dr Heilinger.

Dyskusya powyższa nie przyczyniła się wcale do wyjaśnienia sprawy. Spodziewać się jednak należy, że hr. Czernin na posiedzeniu delegacyj, zbierających się dnia 3 grudnia, złoży urzędowe wyczerpujące oświadczenie w tej sprawie, gdyż do tego czasu może przyjdzie do porozumienia z rządem niemieckim.

Przeciwko zmilitaryzowaniu robotników.

Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 6 bm. czeski separatysta Winter i tow. wręczyli **nagłe zapytanie do ministra obrony krajowej w sprawie zmilitaryzowania robotników w Czechach.** Zapytanie podnosi, że c. k. sąd dywizyjny obrony krajowej w Pradze wytoczył **przeciw 30 z górą robotnikom fabryki Ringhofera w Smichowie proces o zbrodnię buntu i naruszenia subordynacyi,** popełnioną przez to, że oskarżeni wraz z innymi robotnikami wstrzymali pracę. Interpelanci zapytują ministra, czy jest skłonnym zarządzić, aby wniesiono zażalenie nie-

ważności w celu przestrzegania ustawy i czy jest skłonny spowodować, by zarządzenie, według którego robotnicy mają być zaprzysięgani i traktowani jako żołnierze, zostało zniesione.

Interpelacyi tej przyznano nagłość.

Mowa posła dra Wintera.

Pos dr. Winter w uzasadnieniu interpelacyi podniósł, że, po poddaniu praskiego Tow. dla przemysłu wojennego pod ustawę o świadczeniach wojennych, kierownictwo wojskowe uważało za pierwsze swe zadanie

wybudowanie aresztów dla robotników!

Te aresztа są stale przepełnione. Płace robotników wynoszą dziennie K 2·80—3·20, podczas gdy żołnierz za służbę strażniczą pobiera dziennie 2·80 K, a prócz tego otrzymuje mundur, oświetlenie, opał i menaż. Dzieje się to w czasie, kiedy praskie Tow. przemysłu żelaznego wykazało jako

czysty zysk przeszło 17 mil. koron!

Mowca domaga się imieniem Związku czeskiego natychmiastowego zniesienia zmilitaryzowania robotników, ponieważ to zarządzenie z prawniczego punktu widzenia jest bezprawne, z politycznego błędem a z socyalno-politycznego zbrodnią.

Minister obrony kraj. gen. Czapp wykręcił się sianem.

Mowa niem. pos. tow. Seitza.

W kraju wielka masa robotników musi nie tylko znosić biedę i nędzę wojny, lecz nadto jest wydana bezprawiu, którego wolni ludzie nie mogą stale znosić. Wojskowe sądownictwo wydało niezliczoną ilość **skandalicznych** wyroków nie tylko przeciw Czechom, Polakom, Rusinom i Włochom ale także przeciw niemieckim robotnikom, wyroków, które urągają wprost wszelkiemu prawu i wydane zostały na komendę z góry.

Zamiast posłać sędziów wojskowych do rowów strzeleckich

posadzono ich na miękkim stołku sędziowskim.

Idzie tu nie tylko o robotników fabryki Ringhoffera, ale o ogół robotników Austryi, wyroki zapadły także przeciw robotnikom niemieckim

w obronie i interesie wyzyskiwaczy wojennych.

Robotnicy podlegają jedynie ustawie o świadczeniach wojennych. Z całą surowością wystąpiono jedynie przeciwko robotnikom. Aby robotnicy nie mogli przeciw temu zająć stanowiska, powstał plan zrobienia poprostu z cywilnych robotników **żołnierzy**, aby ich zmusić wojskową przemocą

do stania się bezwolnym przedmiotem wyzysku prywatnych przedsiębiorców.

Robotnicy pracują wśród najcięższych warunków, czas pracy wynosi do 18 godzin, ich ciała i nerwy zmarniały. Bieda codziennego życia jest coraz większa. Zamiast starać się o zaprowiantowanie robotników

grozi się robotnikom narukowaniem do wojska!

Były minister wojny Krobatin zarządził zwolnienie od służby wojskowej robotników, pracujących w przemyśle wojennym, a w razie odkomenderowania żołnierzy do fabryk wypłacanie zwykłego zarobku i przedstawienie do zwolnienia z wojska. Zarządzenie to nie zostało dotąd zniesione. Jeżeli je zniesiono, to należy mieć odwagę po wiedzieć, że w miejsce rozumu i prawa chce się postawić zmilitaryzowanie. Zrobiono to i rezultatem tego są takie wyroki.

Kto domaga się swego zarobku i żywności, traktowany jest jako buntownik i zostaje zasądzony!

Robotnik nie jest żołnierzem; jest rzeczą niemożliwą postawienie go pod wojskową dyscyplinę i sądownictwo! Nie jest prawdą, że robotnik, który nie przychodzi do pracy, jest buntownikiem w rozumieniu ustawy wojskowej. Jest już tajny rozkaz o zmilitaryzowaniu kolejarzy.

Ostrzegamy przed zmilitaryzowaniem całej klasy robotniczej. Albowiem musiałaby się w końcu także

cierpliwość biedę i głód cierpiącego robotnika wyczerpać.

Robotnicy nie mogą już znieść dalszego pogorszenia swego położenia. Nie przeciągajcie struny! Cofnijcie rozporządzenie o zmilitaryzowaniu, przywróćcie zwykły stosunek pracy!

Mowa pos. Nemeca.

W fabryce Daneka w Pradze był kierownikiem wojskowym pułk. Nowak, który mówił robotnikom: Nie jestem tu, aby ochraniać zysk fabrykanta, ale będę strzegł także praw robotników, aby mieli dostateczne zarobki i żywność. Fabrykanci żalili się na niego i wkrótce go wysłano precz. W fabryce Ringhofera pracuje 5.000 robotników, nie można jednak było wszystkich zamknąć, więc wybrano poprostu 31, aby dać przykład!

W Ostrawie oświadczono górnikom, że muszą pracować albo o godzinę dłużej albo w niedziele i święta. Górnicy wybrali to drugie, co nie podobało się wojskowemu kierownikowi, to też kazał wystąpić wojsku. Musieli dopiero posłowie interweniować i ministerstwo robót publicznych uznało, że zaszło nieporozumienie. Według zdania jednak wojskowego kierownika było to buntem!

Obrazki ze wschodniej Galicyi.

Ruski poseł Siengalìewicz przytoczył obrazki z życia ruskich chłopów. Starym rodzicom, których 2 synowie są na froncie, podczas gdy 3-ci jest w niewoli rosyjskiej a 4-ty ślepy, zabrano ostatnią podporę 15-letniego chłopca i przydzielono do oddziału robotniczego pospolitego ruszenia i mimo próśb nie zwrócono go rodzicom.

Pewien chłop, znajdujący się w szpitalu we Wiedniu otrzymał wiadomość, że w jego wsi prawie wszystkie dziewczęta przymusowo pociągnięto do świadczeń wojennych przy trenie i że także jego 16-letnia córka znajduje się od kilku miesięcy przy trenie jako woźnica. Chłopów przydzielа się na podstawie wojskowych zarządzeń obszarom dworskim, podczas gdy oni swe gospodarstwa muszą zostawić nieobrobione. Pewnemu obszarnikowi dostarczono przymusowo ludzi i konie do budowy gorzelni!

W końcu przemawiał jako mowca generalny czeski radykał dr. Hübschmann, który wystąpił przeciw ustawie o świadczeniach wojennych i zauważył, że **miliony ofiar, które poniesiono, wykazały ludzkości prawdziwość idei pokojowej i antymilitarnej.**

Natem obrady zakończono, gdyż regulamin nie dopuszcza żadnej uchwały w dyskusyi nad zapytaniem. Pos. tow. Liebermann nie przyszedł do głosu, gdyż mowcą generalnym wybrano pos. Hübschmanna.

Nie wolno bić!

Zapytanie posła Klemensiewicza i tow. do p. Ministra obrony krajowej w sprawie znęcania się nad robotnikami sanockiej fabryki wagonów przez sierżanta Sokołowskiego.

W miesiącu lipcu zwróciłem uwagę p. Ministra obrony krajowej w obszernym liście, na nienormalne stosunki, panujące w sanockiej Fabryce Wagonów i na wielkie rozgoryczenie, panujące wśród tamtejszych robotników **z powodu poranienia szablą, bicia i poniewierania ludzi przez sierżanta Sokołowskiego,** przydzielonego do tamtejszej fabrycznej komendy wojskowej.

Mimo tego pisma, mimo depesz proszących o uregulowanie tych nieustannych stosunków, **p. Minister nie uznał za stosowne uczynić ani jednego kroku, aby znęcaniu się sierżanta Sokołowskiego nad ludźmi wreszcie kres położyć!**

Ponieważ to **postąpienie p. Ministra rozzuchwaliło Sokołowskiego,** albowiem w swej bezkarności widział aprobatę swego postępowania ze strony władz wojskowych **i p. Ministra** — widzę się zmuszonym raz jeszcze zaapelować do p. Ministra i zwrócić Jego uwagę, iż **dalsze z jego strony tolerowanie znęcania się nad ludźmi przez Sokołowskiego, może bardzo przykre skutki pociągnąć za sobą.** Albowiem człowiek ten — już dziś pewny zupełnej bezkarności — w dalszym ciągu poniewiera ludzi. Tak np. zbił po twarzy i sponiewierał w nieludzki sposób robotnika Floryana **Doszlika** (lat 48), który nie jest żołnierzem, zaś w fabryce pracuje lat około 20! Nie lepiej postępuje z odkomenderowanymi do fabryki profesyonistami, którym bez względu na ich zdrowie i siły, każe wykonywać wszelkie roboty, choć ich nie mogą podołać, jako słabi — a niektórzy z nich na froncie byli ranni! Wobec wybryków rozzuchwalonego sierżanta, jest bezsilnym zupełnie komendant por. Hoffmann, tak, iż **rzeczywistym komendantem fabryki wagonów jest sierżant Sokołowski!**

Ponieważ ludzi bić bezwarunkowo pod żadnym pozorem nie wolno, ani też w jakikolwiek bądź sposób znęcać się nad ciężko pracującymi robotnikami pod żadnym pozorem nie można; ponieważ ten stan trwa nie od dzisiaj, a sierżant Sokołowski nawet ranił szablą bezbronnych robotników,

zapytują podpisani:

1. Czy p. Minister, któremu stan stosunków w sanockiej Fabryce Wagonów dobrze jest znany — zechce poczynić łaskawie wszelkie kroki, aby ciężko pracujących robotników uchronić od prześladowań, policzkowania, bicia, a nawet ran, i jak najprędzej usunąć panujące w fabryce do najwyższego stopnia oburzające stosunki?

2. Czy p. Minister zechce wydać odpowiednie zarządzenia, aby tego rodzaju wypadki wogóle nigdzie we fabrykach i kopalniach zmilitaryzowanych nie były na przyszłość możliwe, lecz, aby z robotnikami, którzy nie mniej ważną i godną najwyższego uznania pracę spełniają, jak żołnierze na froncie — postępowano w sposób ludzki i godny?

Wiedeń, 5 listopada 1917.

Nie igrajcie z ogniem!

Zapytanie Klemensiewicza i tow. do p. Ministra obrony krajowej i p. Ministra robót publicznych w sprawie prowokacyjnego zachowania się por. Tkaczyka, wojskowego komendanta chrzanowskiego rewiru węglowego wobec delegatów c. k. Kopalni węgla w Brzeszczach.

We wniesionem w dniu 25 października b. r. zapytaniu, przedstawiliśmy zachowanie się por. Tkaczyka, który postępowaniem swojem wobec delegatów robotników c. k. Kopalni węgla w Brzeszczach spowodował wybuch strejku. Robotnicy bowiem byli zmuszeni stanąć w obronie swoich przedstawicieli, których por. Tkaczyk zupełnie bezprawnie i bezpotrzebnie kazał aresztować, powodując tem samem wybuch obronnego strejku.

Zdawało się, iż pouczony smutnem doświadczeniem, będzie por. Tkaczyk postępować na przyszłość wobec delegatów robotniczych taktownie i niczem nie będzie ich i ogółu robotniczego prowokować. — Tymczasem ostatni strejk niczego go widocznie nie nauczył i oto znów bez najmniejszego powodu, wyłącznie, aby tylko okazać swoje „Ja" wobec oddanych jego komendzie ludzi, **nie udzielił on delegatom robotniczym jednodniowego urlopu** na dzień 4 bm., tj. niedzielę, z Brzeszcz do Trzebini, **gdzie się właśnie odbywała Konferencya górnicza przedstawicieli robotników całego zagłębia węglowego chrzanowskiego.** To niczem nie uzasadnione postępowanie por. **Tkaczyka odczuć musieli i delegaci i ogół robotników jako zupełnie niepotrzebną prowokacyę i zamach na ich materyalne interesa.**

Ponieważ postępowanie por. Tkaczyka wobec górników jest zgoła nieobliczalnem i może dać w najbliższej przyszłości powód do zupełnie niepotrzebnych — a nawet wysoce obopólnie szkodliwych — starć i nieporozumień, zapytują podpisani:

1. Czy pp. Ministrom znaną jest już interpelacya z dnia 25 z. m., dotycząca postępowania por. Tkaczyka wobec delegatów górniczych?

2. Czy i co pp. Ministrowie zamierzają uczynić, aby zapobiedz ewentualnemu wybuchowi niezadowolenia robotników, doprowadzonych do ostateczności prowokującem postępowaniem por. Tkaczyka?

Wiedeń, 6 listopada 1917.

Nie — z tej awantury, z tego pokalania kościoła — „Lud“ nie zdoła wymyć swego protektora! A że się ks. Kopera gniewa na „Prawo Ludu“ wierzymy! Nie tylko jemu zrobiło się ciepło, gdy się dowiedział, że „Prawo Ludu“ na nowo wychodzi! *Cierpliwy parafianin.*

Skazanie włościanki za obrazę wójta Serczyka na podstawie patentu policyjnego!

Prawdziwą plagą licznych niestety gmin, są wójcia. Zamiast być pomocą pozostałym w domu żonom, walczących na froncie swych współobywateli, wodzą oni biedne kobiety po sądach i starostwach. Niektórym wójtom przewróciło się w głowie i zdaje im się, że wójt w gminie, to jak starosta w powiecie. W razie „obrazy“ szukają ochrony nie w sądzie, jak każdy obywatel państwa, lecz w starostwie, i wyciągają przypominający jeszcze czasy **pańszczyźniane**, patent **policyjny z r. 1854**, którego zniesienia, jako sprzeciwiającego się nowoczesnym pojęciom konstytucyjnym, domagają się od dawna po słowie socyalistyczni.

Niestety, wójtem tym, któremu pachną czasy pańszczyźniane, jest były sejmowy poseł „ludowy“ długosik S e r c z y k, naczelnik gminy Tonie. Na **doniesienie** jego zasądziło starostwo krakowskie dnia 5 bm. **Annę Szydłowską** z Toń za „obrazę“ imci p. wójta w urzędowaniu, na podstawie **jedynie jego zeznań** na grzywnę 25 K po myśli patentu policyjnego z r. 1854!

Dodać warto, że Serczyk jest s t r y j k i e m Szydłowskiej, a więc niesnaski familijne tak go zagalopowały! Fe, p. Serczyk, tegośmy się nie spodziewali. Szydłowska zarzuciła mu, że drzewa z „dekunku“ na jej polu rozdał swoim przyjaciołom, jak podwójciemu, stróżowi gminnemu i t. d., a wojskowość poleciła mu rozdać je biednym.

P. Serczyk nie tylko ze Szydłowskimi wojuje (męża Szydłowskiej starostwo uwolniło!), ale i ze swymi krewnymi Serczykami, z którymi procesuje się teraz w czasie wojny o prowizoryum.

Przeciwko powyższemu „wyrokowi“ wniosła zasądzona rekurs do namiestnictwa, które powinno zarządzić ponowną rozprawę w tej sprawie. Ładny wójt i stryj!

Z życia robotniczego w Warszawie.

Władze wojskowe w Warszawie tłumią wszelkie objawy świadomego ruchu robotniczego. Wielu wybitnych socyalistów jest oddawna wywiezionych do obozu jeńców w Prusach. Strejki w fabrykach amunicyi, pracowników tramwajowych i miejskich o p o d w y ż s z e n i e p ł a c i dodatków drożyźnianych, o ś m i o g o d z i n n y dzień roboczy i inne polepszenia warunków pracy proletaryatu, zostały przez władze wojskowe w n a j b r u t a l n i e j s z y sposób z d ł a w i o n e a r e s z t o w a n i a m i, wywożeniem przywódców i t. p. Zaaresztowano też i wywieziono do Niemiec zarządy bardziej ruchliwych związków zawodowych, w pierwszym rzędzie związku metalowców. Nic też dziwnego, że taki straszny teror musi oddziaływać przygnębiająco na masy robotnicze, zmusza je do milczenia i zaciskania w milczeniu pięści...

Wszelkie zebrania robotnicze odbywają się pod kontrolą cesarskiej policyi i nie wolno pisnąć ani słówka o tem, co robotników najbardziej zajmuje: o w o j n i e i o p o k o j u, o walce z w y z y s k i e m k a p i t a l i s t ó w, o walce z uciskiem, gniotącym nas teraz wszystkich tak bardzo. A i pisać mało co wolno, choć pisma socyalistyczne w Warszawie dzielnie obsługują proletaryat, przemycając przez cenzurę ostre smagania piórem socyalistycznej krytyki wojennych rządów i wojennych porządków i piętnują praktyki paskarzy. Tak to teraz nazywają paskarzami takich panów, co handlują pokątnie po lichwiarskich cenach przedmiotami pierszej potrzeby, tucząc się na krzywdzie ludu roboczego. Namnożyło się ich moc z najrozmaitszych grup burżuazyi od drobnomieszczańskich sklepikarzy począwszy, po przez hurtownych handlarzy, aż na utytułowanych hrabiach i książętach kończąc. Dorabiają się oni miljonów a lud warszawski pozbawiony niezbędnych do życia produktów, nie mając nawet chleba, za którym stoi w siedmiomilowym ogonie pół dnia, aby nakoniec w deszczowy zimny wieczór odejść bez niczego. Ten

lud mrze w zastraszający sposób z głodu i chłodu.

Zabrakło już karawanów i koni i oto umarłych wyprowadzają na cmentarz na noszach ręcznych, a taki jest natłok pogrzebów, że na nie czasami dni parę „w ogonku“ oczekiwać się musi.

Wie też proletaryat Warszawy, że z nikąd zewnątrz nie otrzyma on pomocy. Burżuacya miejska musi teraz o czem innem myśleć, jak o głodnych robotnikach. Teraz się tworzy państwo polskie, ministerstwa, urzędy, sądy. Trzeba u c h w y c i ć w ł a d z ę w s w o j e r ę c e, aby móc wyzyskiwać lud bezkarnie, aby móc się bogacić na polskich posadach tak samo jak przedtem bogaciły się nasze klasy posiadające na wyrobie tandetnych towarów sprzedawanych na Wschodzie, w Rosyi. Tamto był rynek zewnętrzny, a to wewnętrzny. Dla obejmowania tych rządów w Polsce tworzy burżuazya całe stronnictwa polityczne, a mnożą sie one, jak grzyby po deszczu. Jedno z nich zwie się „Liga Państwowości Polskiej“. co powszechnie w Warszawie tłomaczy się „Leć po posady“. Ale i agraryusze czyli szlachta, których nazywają pasywistami, bo n i e c h c ą o n i b r a ć u d z i a ł u w t w o r z e n i u s i ę p a ń s t w a p o l s k i e g o, i także o czem innem teraz myślą. Oni ł u p i ą w niemiłosierny sposób ostatnią skórę z mieszkańców miast, odstawiając produkta rolne po n i e b y w a l e w y s o k i c h cenach. Już władze okupacyjne wyznaczyły niezwykle wysokie ceny urzędowe na zboże, ziemniaki, owoce, lecz tego było agraryuszom za mało. Oni sprzedają swe produkta „n a b o c z k u“ pokątnym lichwiarzom żywnościowym „p a s k a r z o m“ po bajecznych cenach. Niech robotnik zdycha z głodu, byleby szlachcic miał pełne wory pieniędzy. To jest walka klas i żadne gadanie o solidarności narodowej, które w mieście wymyśla burżuazya dla tumanienia robotników, szlachcicowi oczu nie zamydli. On wie gdzie jego interes. Podczas więc, gdy j e d n a k l a s a narodu w m i e ś c i e m r z e z g ł o d u, druga na wsi się h u c z n i e b a w i, wino się leje, we dworach tańczą przy paradnej muzyce całemi nocami. W każdej prawie wsi stawiają sobie szlachcice w tym roku wspaniałe pałace, murowane na krzywdzie proletaryatu. Więc też proletaryat rozumie, że tylko na siebie samego może liczyć, że sam musi przez swoją świadomość i rewolucyjność stworzyć siły, które wywalczą jego wyzwolenie. I chociaż szaleje wokół straszny ucisk wojenny, choć gasną wszystkie jawne, legalne ogniska życia robotniczego, zdmuchnięte ciężką łapą samowoli junkierskiej. pomimo tego m y ś l s o c y a l i s t y c z n a ż y j e w ś r ó d p r o l e t a r y a t u W a r s z a w y i szykuje go, krzepi i szereguje do czynu. Jednym dziś publicznym miejscem, skąd głos socyalistyczny zabrzmieć może, jest trybuna 3 socyalistycznych radców miejskich we Warszawie. Towarzysze radni pracowicie spełniają swój obowiązek, nie brak ich na żadnym posiedzeniu Rady miejskiej, nie zamilczą w żadnej sprawie, która kryć może dla robotników źródło nowego wyzysku i upośledzenia.

Rolnik i Hodowca.

Żywienie inwentarza dzikimi kasztanami, według poczynionych w N i e m c z e c h doświadczeń, mimo zakorzenionych tu i ówdzie przesądów okazało się w skutkach wcale dodatne. — W dzisiejszych czasach, gdy brak paszy staje się niemal katastrofalny — winni rolnicy zwrócić uwagę na inne środki zastępcze, któreby brakowi paszy zaradzić mogły.

Przy żywieniu bydła kasztanami, należy zachować pewne normy, i tak: wołom można podawać do 10 kg. kasztanów dziennie, — krowom do 5 kg.

Krowy przy żywieniu kasztanami zyskują na ciężarze i mleczności, a mleko jest dobre i smaczne.

Najmniej nadają się kasztany do żywienia koni, którym można podawać do 3 kg. dziennie.

Do żywienia należy używać zawsze zupełnie dojrzałych kasztanów a przechowywać można b. ziemniaki, uważając, aby nie spleśniały i nie przemarzły.

Najlepiej jednak prażyć je n. p. w piecu piekarskim i podawać bydłu zmielone lub zaśrutowane. Prażenie kasztanów ma na celu usunięcie częściowe z nich goryczy, która powoduje, że bydło początkowo niechętnie je spożywa.

Ceny siana, dostarczonego komisyonerom w listopadzie i grudniu są o **20 hal.** w y ż s z e na cetnarze.

Owoce i jarzyny, p r z e c h o w y w a n i e w s t a n i e ś w i e ż y m, s u s z e n i e, s p o r z ą d z a n i e p r z e t w o r ó w według najprostszych i najtańszych sposobów napisał Z. W.

Sadownictwo i uprawa jarzyn stoi w Galicyi bardzo nisko. Jeszcze gorzej przedstawia się produkcya konserw owocowych i jarzynowych. Sprowadzamy przecież jabłka tyrolskie, kapustę morawską, powidła bośniackie itd. Wskutek tego kraj traci rocznie miliony koron. A przecież sadownictwo i uprawa jarzyn mogłaby podnieść wysoko nasze gospodarstwa włościańskie, jak to się stało w krajach czeskich i niemieckich.

Powyższa broszura poucza w sposób dla każdego przystępny o kiszeniu kapusty, ogórków, marynowaniu owoców b e z cukru, o wyrobie octu owocowego, powideł, suszeniu owoców, jarzyn, zagotowaniu owoców b e z cukru itd., co ze względu na brak cukru ma dziś niezmiernie ważne znaczenie praktyczne. Wojna wykazała ogromne znaczenie powideł, marmolad owocowych itd. zastępujących brakujące tłuszcze. Broszurę tę polecamy naszym czytelnikom-włościanom.

O rozszerzenie kopalni kajnitu w Kałuszu. Były minister niemiecki pos. dr. S c h r e i n e r domagał się na posiedzeniu komisyi budżetowej w dniu 7 bm. l e p s z e g o wyzyskania pokładów kajnitu w K a ł u s z u, j e d y n e g o źródła produkcyi kajnitu w Austryi. Musi się dążyć do tego, aby odnośnie do kajnitu u n i e z a l e ż n i ć Austryę od Niemiec, ponieważ w Niemczech cena kajnitu, wysyłanego za granicę, u s t a w i c z n i e i d z i e w g ó r ę oraz mówi się tam nawet o chwilowym z a k a z i e w y w o z u. Kajnit jest j e d y n y m nawozem, który dziś jeszcze wchodzi w grę celem p o d n i e s i e n i a produkcyi, a mianowicie celem p o w i ę k s z e n i a z b i o r u z i e m n i a k ó w. Dlatego należy położyć nacisk w w i ę k s z e j mierze na wyzyskanie pokładów kajnitu.

A więc już niemieccy agraryusze w Austryi zainteresowali się sprawą rozszerzenia kopalni kajnitu w Kałuszu, podczas gdy krajowe czynniki rolnicze lekceważą sobie tę sprawę, chociaż k a j n i t k a ł u s k i m a n a j w i ę k s z e z n a c z e n i e d l a G a l i c y i.

KRONIKA.

Kolporterów i prenumeratorów naszych upraszamy, by w razie nie otrzymania lub znacznego spóźnienia „Prawa Ludu“, n a t y c h m i a s t a nie dopiero po otrzymaniu rachunku je reklamowali. Reklamacye na kartce lub w otwartym liście jest wolna od opłaty pocztowej; należy jednak napisać: reklamacya.

Pismo wysyłamy regularnie, lecz poczty strasznie dziś urzędują. Nadto są jeszcze tak ciemni ludzie, że chcą naszemu pismu szkodzić. W sprawie zaginięcia przesyłek oraz spóźnionego doręczania ich wniósł pos. Klemensiewicz interpelacyę do ministerstwa handlu.

Zwycięska ofenzywa przeciw Włochom przyniosła dotąd **280.000** jeńców i **2.500** armat. Wojska nasze stoją przed Wenecyą.

Zastrzelił się z powodu sekatur feldwebla. Wiedeński sąd dywizyjny zasądził feldwebla W y c h n a n k a, z 30 batalionu z Wöllersdorfu, za zbrodnię naruszenia przepisów służbowych i za przekroczenie władzy służbowej na **14** m i e s i ę c y c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a, zaostrzonego jednorazowym twardem łożem i jednotygodniowym aresztem celkowym, z d e g r a d o w a ł g o do żołnierza i uznał go za niezdolnego do osiągnięcia wyższego żołdu i szarży.

Sąd ustalił, że Wychnanek d. 28 II. przed południem i po południu tak silnie uderzył **48**-letniego żołnierza Antoniego Wieda, że ten dwa razy upadł na mur i zwalił się na ziemię. Nadto jeszcze leżącego już Wieda uderzył w twarz. Że Wied odczuł osobliwie krzywdę, świadczy **samobójstwo**, jakie p o p e ł n i ł w k i l k a godzin potem. T o s a m o b ó j s t w o z d a n i e m s ą d u w o c e n n e g o s t o i w p e w n y m z w i ą z k u z o b j h o d z e n i e m s i ę z n i m f e l d w e b l a. Było ono, jeżeli nie przyczyną, to b e z p o ś r e d n i ą p o b u d k ą d o s a m o b ó j s t w a. Widać to z tego że Wied krótko przedtem oświadczył, że feldwebel nie będzie go już więcej sekował. Jako o

Z BRZESZCZ.

ŚLUSARZ ZAWINIŁ — KOWALA WIESZAJĄ!

Dnia 6 b. m. zawiesili górnicy kopalni Brzeszcze pracę. Powód był sam w sobie drobny, lecz jakże charakterystyczny dla tutejszych opłakanych stosunków. Robotnika **Sachę** za to że nie pozwolił się w konsumie kopalnianym skrzywdzić przy wydawaniu chleba, na doniesienie sklepowej Kogucianki i generała Silberschuetza aresztowano i **bez raportu** odstawiono do aresztu w M. Ostrawie. Rzecz to zaiste niesłychana, aby do raportu wojskowego przeznaczała górnika—żołnierza pierwsza lepsza dziewczynina! Kto więc jest tam komendantem: Kogutówna czy Tkaczyk? Ale winę całkowitą w tej sprawie smutnej ponosi kierownik Paszek, o którego sprawkach obecnie obszernie pomówimy.

Na skutek niewinnego aresztowania Sachy robotnicy wstrzymali pracę. Znany ze swego „taktu" por. Tkaczyk, kazał żołnierzom chwytać górników i doprowadzić do kopalni! I zaczęło się polowanie na górników po polach i lasach, jak w Afryce na murzynów. Ale to nie doprowadziło do celu, bo górników nie połapano i dopiero wtedy do pracy wrócili, gdy tow. **W. Topinek** przybywszy do **Brzeszcz** wezwał ich do powrotu.

Skutki tej gospodarki szanobliwej spółki **„Kogut — Tkaczyk — Silberschuetz — Paszek"** mogłyby być straszliwe! Pewien konwój prowadzący spokojnie idącego, bo niewinnego Sachę, otoczyły dzielne żony górników, widocznie sądząc, iż konwój zawróci do kopalni, a Sachę postawi wreszcie Tkaczyk do raportu i nie pozwoli go odstawiać do sądu. Ale prowadzący konwój frajter zamiast słów i łagodności kazał strzelać. Szczęście, iż kule nie trafiły, bo do całego nieszczęścia, jeszczeby przybyło nowe: śmierć niewinnych ofiar gospodarki p. Silberschuetza.

W sprawie tej podejmie poseł tow. **Klemensiewicz** energiczną akcyę, albowiem w rządowej kopalni dłużej już gospodarki Tkaczyków, Paszków i Silberschuetzów bezwarunkowo cierpieć nie można.

GDZIEŻ SUMIENIE P. PASZEK?

Zaledwie górnicy w Brzeszczach uzyskali mizerną 15% podwyżkę płac, już im pan zrywasz akordy! N. p. od wózka węgla mieli górnicy poprzednio 1 K 60 h, obecnie 1 K 20 h, od 1 m. ścieku betonowego 5 K — obecnie 4 K! **Gdzież tu sumienie, gdzież tu rozum?** Cóż na to powie p. radca Ponesch? Czy tak wyglądają jego obietnice, że nie da skrzywdzić robotników i patrzeć będzie dokładnie na palce Silberschuetza i na postępowanie Paszka? Czy to może jest ze strony Paszka zemsta na górnikach za to, iż jego naganiaczom odmówili podpisu prośby o utrzymanie nadal powszechnie znienawidzonego Silberschuetza? Czy może w ten sposób chce Paszek pokryć owe 20.000 K, które przez kilka lat „wybrano" za 18 **nieistniejących** górników! Tą drogą pan niedaleko zajedziesz! Proszę pamiętać, iż **„dłużej klasztora — jak przeora"!**

Do tych spraw powrócimy jeszcze!

Jak to się ks. Migdałek lubi zabawić u p. Weimanowej!

Ks. Migdałek, który wyklina socyalistów, że są żydowskimi wujkami, uczęszcza do Weimana na maślankę, gdyż sama Weimanowa opowiada, że ks. Migdałek niemoże się nachwalić jej maślanki. Musi być nadzwyczaj silna ta niezwykła „maślanka", gdyż ks. Migdałek tak sobie popił d. 29 września br., że wraz z Magierlą nie mógł do domu trafić, bo zamiast iść drogą, to szli fosami, w których ks. Migdałek pogubił kalosze. Komiczna scena była, kiedy się obaj żegnali przy rozejściu, a mianowicie jeden drugiego chciał pocałować, ale nie mogli, gdyż przeszkadzały im brzuchy nadzwyczaj otyłe. Magierle chcąc pocałować ks. Migdałka, tak przycisnął potężnym swym brzuchem ks. Migdałka, że obaj się znaleźli we fosie, gdzie zaczęli się kłócić. Jeden drugiemu mówi, żebyś nie był taki tłusty, tobyśmy się tu nie znaleźli. Po dłuższej kłótni powiada ks. Migdałek: ja już więcej z tobą nie będę pił, bo mię później niema kto zaprowadzić do domu. Mimo tego chodzi w dalszym ciągu, a z kazalnicy w kościele, krzyczy do parafian na cały głos: wy pijaki, wy łotry, pijecie, po nocach chodzicie, robicie awantury, jak tylko którego z parafian złapię a przeważnie reklamowanych, to do wojska zaraz wyślę. My znów życzylibyśmy sobie, żeby ks. Migdałek raczył zaprzestać pić taką silną „maślankę", bo żaden z parafian jeszcze za pijaństwo nie siedział w kozie. Ks. Migdałek natomiast d. 27 maja br. jechał z odpustu podchmielony i gdy żandarmi zaczepili, celem stwierdzenia, kto tak wesoło i tak późną nocą jedzie, to zamiast się legitymować, zaczął ich wyzywać: wy chachary, co wy macie do mnie i nawet chciał ich pobić. Lecz żandarmi uspokoili go i zwrócili mu uwagę, żeby nie robił awantury, tylko jechał do domu, bo jest księdzem. Następnie żandarmi zrobili na niego doniesienie do sądu, który zasądził go zato na dwa dni aresztu. Podobnie w r. 1915 za obrazę pospolitaków również w nocy na drodze po pijanemu popełnioną w towarzystwie drugiego księdza, został ks. Migdałek zasądzony na 3 dni aresztu zamienionego na grzywnę, przyczem jako okoliczności łagodzące przyjęto, że ks. M. był pijany i nie wiedział, co robi.

Życzylibyśmy sobie, żeby już raz ks. biskup Sapieha wyratował nas od takiego duszpasterza, gdyż jego zachowanie przechodzi wszelkie pojęcie. I tak d. 3 czerwca br. przy chrzcie w kościele zaczął przeklinać na kumotrów: psiekrwie ci socyaliści, nic nie robia tylko te dzieci, moje psy też tyle potrafią narobić co oni. Ale ks. Migdałek nie pamięta, kiedy naczelnik gminy wyrzucił z gminy kucharkę ks. Migdałka, która była też już z potężnym brzuskiem, ażeby nie zrobiła wstydu gminie. Wtedy wydelegowano do ks. Migdałka naczelnika gminy, który ją wyprosił, lecz po 4 miesiącach wróciła wypróżniona i nadal służy ks. Migdałkowi...

Również zwracamy ks. Migdałkowi uwagę, ażeby zaprzestał takiej nauki w szkole, jak to miało miejsce dnia 23 IX., kiedy ks. Migdałek uczył religii laską dziewczynę Kośniszówne, która nie umiała pacierza po polsku, gdyż jej rodzice są grecko-katolicy i nauczyli ją pacierza po rusku. Również pobił chłopców Kruszyńskiego i Skubisa tak, że ci chłopcy niechcą już wcale chodzić do szkoły. Kij ma dwa końce...

Czerwony Kruk.

Sprawy salinarne.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej Izby posłów w dniu 8 bm. oświadczył na utyskiwania posłów, na brak soli szef sekcyi dr Mühlvenzl, że lokalny brak soli wywołany jest **wzmożonem** zapotrzebowaniem soli przez wojsko **do potraw** oraz do **konserwowania skór** ze zwierząt, zabitych na froncie. Cztery wschodnio-galicyjskie saliny dotąd nie są w ruchu. Wskutek tego, oraz inwazyi rosyjskiej, nastąpił **roczny ubytek 2000 wagonów soli.** Natomiast w innych salinach udało się podnieść produkcyę soli o **1000** wagonów rocznie; ogółem w czasie wojny o **3000** wagonów!

Następnie poseł tow. dr **Diamand** omawiał sprawę monopolu soli i postawił wniosek, wzywający rząd, aby bez czynienia uszczerbku monopolowi solnemu i handlowemu obrotowi solą **wyłączył wydobywanie soli z zakresu ministerstwa skarbu i poddał je ministerstwu robót publicznych, jako fachowemu ministerstwu górniczemu.**

W czasie przemówienia tow. Diamanda posłowie ruscy podnieśli ogromną wrzawę, niezadowoleni z rozwiązania kwestyi polskiej przez przyłączenie Galicyi do Królestwa, wskutek czego przewodniczący zamknął posiedzenie. W ten sposób kozłem ofiarnym stali się biedni salinarze.

Głos Robotników Naftowych

Uregulowanie płac w zachodnio-galicyjskich rafineryach, oraz we fabryce Maryampolu nastąpiło nareszcie na konferencyi rafinerów w Krośnie, w dniu 8 b. m. Interesa robotnicze zastępowali tow. poseł **Klemensiewicz,** oraz tow. **W. Topinek.** Przewodniczył obradom w sposób wysoce bezstronny i rzeczowy **p. rotmistrz Szoets z Drohobycza.** Obszernie i gruntownie przeprowadzona dyskusya doprowadziła do uregulowania i ustalenia płac minimalnych we wszystkich kategoryach robotników, co spowodowało dla wielu bardzo robotników znaczne podniesienie zarobków. Ale wszyscy robotnicy otrzymają szereg nowych dodatków, jak n. p. dodatek dla dzieci, na mieszkanie, bezpłatny opał, 100% zapłatę za szychty świąteczne, zapłatę za godziny pofajerantowe i t. p. **Urzędownie uznano mężów zaufania,** którzy są jedynie uprawnieni obecnie do pośredniczenia między ogółem robotników a zarządami.

Nie można zaprzeczyć, iż regulacya ta jest znaczną zdobyczą, chociaż — prawdę mówiąc — gdyby robotnicy naftowi byli zorganizowani — już dawno byliby te warunki uzyskali. Dziś możnaby się już było domagać dodatków, a tymczasem dziś trzeba robotę zaczynać od podstaw.

Ale robotnicy w **Gliniku Maryampolskim** powinni być szczególniej zadowoleni, bo się tam wreszcie skończy ten bezczelny wyzysk i brutalstwo w obchodzeniu się z robotnikami. I dla nich uregulowano i podniesiono ich główne płace i przytarto rogów p. inżynierom. **Niechże teraz wybiorą dzielnych mężów zaufania, aby ich dobrze i stanowczo bronili,** a przedewszystkiem niech z nich żadnego nie braknie w organizacyi, bo Dyrekcya tak łatwo tej sprawy nie strawi!

Czas pracy 10 godzin, umowa obowiązuje od 1 października 1917 do 1 maja 1918. Czas, jak widzicie krótki, musi więc jaknajspieszniej powstać silna, wielka i świadoma celu organizacya socyalistyczna!

Proboszcz ks. Kopernicki zasądzony za obrazę parafian!

Gmina Zawada koło Dębicy jest od szeregu lat widokiem gorszących scen, których przyczyną jest tamtejszy proboszcz ks. Kopera-Kopernicki.

Jak już obszernie pisaliśmy, w niedzielę 30 września b. r. wywołał proboszcz w kościele awanturę z żołnierzem **Składzieniem,** przybyłym do wsi na urlop, dlatego, że żołnierz ten wyszedł na chór, jak wielu innych parafian, a nie chciał ustąpić. Ksiądz począł go wraz z wikarym ks. Kmiecińskim szarpać, następnie sam bić i chwyciwszy wpół, zamierzał go zrzucić przez balustradę na dół do kościoła.

Dzięki interwencyi innych parafian, żołnierz uszedł cało.

W czasie szamotania ksiądz Kopernicki otrzymał **sążnisty policzek,** a nadto zostały na nim potargane szaty kościelne.

Krewki proboszcz, wyszedłszy po tej awanturze przez niego spowodowanej, na drogę publiczną przez kościół, począł lżyć obraźliwemi słowy rodzinę zaczepionego żołnierza.

Rodzina zaskarżyła księdza Koperę przed sąd powiatowy w Dębicy o obrazę czci. Na rozprawie głównej, która odbyła się dnia 7 b. m. w Dębicy, świadek naoczny zajścia przedstawił powyższy stan rzeczy, poczem sędzie wydał wyrok, **skazujący księdza Koperę-Kopernickiego za obrazę rodziny zaczepionego żołnierza na karę aresztu przez 24 godzin z zamianą na grzywnę.**

Sądzimy, że konsystorz biskupi dla uniknięcia dalszych następstw nie pozostawi zasądzonego i wypoliczkowanego księdza nadal w Zawadzie w interesie powagi swego stanu, lecz zarządzi natychmiastowe jego przeniesienie.

Jeszcze o smutnych nieszporach w Zawadzie.

W Nr. 2 „Prawa Ludu" w artykule pt. „Smutne nieszpory" opisaliśmy napad ks. Kopery-Kopernickiego na żołnierza Składzienia, za to, iż tenże jako ciężko ranny odłamkiem włoskiego szrapnela, po przebyciu operacyi i ciężkiego tyfusu — pragnął na chórze znaleść dla siebie wygodniejsze i spokojniejsze miejsce. — Przy pomocy wikarego, proboszcz uzbrojony harapem starał się zrzucić dzielnego żołnierza z chóru na posadzkę kościelną!

I tak wygląda czysta prawda! Ale czytajcie osławiony „Lud katolicki", klerykalne piśmidło wydawane przez odkomenderowanych do tego księży — dla tumanienia chłopów i zwalczunia wśród nich ruchu wolnościowego. Czyni to ów „Lud" z zapałem inkwizytorskim, czego dowodem jego wściekłe ataki i napaści na ludowców i socyalistów.

I oto w tej klerykalnej szmatce, kolportowanej nawet w czasie nabożeństwa — ks. Kopera stara się wymyć na biało i przedstawia, że... to Składzień rzucił się na księży i chciał ich zrzucić z chóru! Zaiste bezwstyd graniczący z obłędem! A przecież Składzień siedział na chórze a ks. Kopera i jego adjutant przylecieli z harapem na chór — któż więc zaczynał bójkę w kościele? Kto Składzienia zwlókł na dół po schodach?

ciążające przyjęło, że obchodzenie się z Wiedem było ostatnią pobudką do samobójstwa.

Zakaz pojedynków w wojsku. Cesarz wydał do armii i floty rozkaz, w którem zabrania wszystkim członkom siły zbrojnej pojedynków i wszelkiego udziału w pojedynkach.

Oszustwa z dziurkowanymi pieniądzmi. Od dłuższego czasu u nas w Kielcach rozpowszechniła się lichwa pieniężna na szkodę robotnika. Gdzie tylko się zajdzie czy to do sklepu spożywczego, czy też do księgarni nigdzie nie chcą brać cokolwiek starych, uszkodzonych pieniędzy. Posłałem dziecko po książkę do księgarni, które nic nie kupiło, gdyż nie chcieli przyjąć starego rubla. Zmuszony byłam pójść sam. Udałem się do księgarni p. Kalinowskiego, poprosiłem o książkę, a gdy położyłem rubla, dostałem odpowiedź, że się takich pieniędzy nie przyjmuje. Rozgoryczony, gdyż dziecku książka była potrzebna, udałem się do księgarni p. Ungarowej. I tam też nie chcieli przyjąć. Inni zaś księgarze mi mówili, że od nich w Warszawie za towar nie chcą przyjmować. A czyż to oni żywność kupują w Warszawie? To wyzysk polskiego robotnika. Więc cóż ma robić taki robotnik, który zarobi te parę rubli, a niech będzie maleńka dziurka nigdzie nie chcą przyjąć. Kapitaliści sobie drwią z nas i śmieją się a my chociaż mamy, te parę rubli, cierpimy głód i chłód. Nie pomogły ogłoszenia komendy. bo jak nie przyjmowali tak i nie przyjmują uszkodzonych pieniędzy. Może to wkrótce przeminie lecz hańba tym, którzy się poją ludu cierpieniem!

Niesłychane porządki pocztowe! Pakiety z Nr 5 „Prawa Ludu" potrzebują na przebycie drogi Kraków—Trzebinia (godzina jazdy koleją!) **7 dni!** Z wielu stron żalą się kolporterzy na nieregularne przesyłki. Winę ponosi tu wyłącznie poczta, przeciw której wniósł poseł Klemensiewicz odpowiednią skargę.

Z KRAJU.

Z Bochni i okolicy. Przed wojną trudnili się handlem zawodowi kupcy i stowarzyszenia handlowe jak konsumy, Kółka rolnicze i t. p. Sprzedawali swoje wyroby rękodzielnicy i swoje produkty rolnicy. Obecnie bierze się do handlu kto może, kupują i sprzedają papierosy pruskie małe chłopaki, sprzedają jaja prusakom małe dziewczęta biorą się do handlu i właściciele dóbr. Czytaliśmy, że właściciel Niepreźni p. Sękowski kupuje w lasach rządowych drzewo po **40 K** sąg, a sprzedaje w swoich lasach sąg drzewa po **140 K** chłopom.

Dzierżawca dóbr staniąteckich w Łężkowicach niejaki p. Wykowski zabrał się też do handlu. Kupuje drzewo w lasach rządowych po **40 K** za sąg, a sprzedaje chłopom to samo drzewo po **140 K** za sąg. Mając znajomości w bocheńskim starostwie, kupuje cukier i naftę po cenach maksymalnych, a sprzedaje kobietom wiejskim litr nafty za 12 jaj, kilo cukru za 20 jaj, paczkę tytoniu kosztującą 10 halerzy za 12 jaj. Zamiast jaj przyjmie osełkę masła. P. Wykowski to persona grata w bocheńskim powiecie. Dziwnym zbiegiem okoliczności piastuje on rozmaite urzędy, jest członkiem dyrekcyi pow. kasy oszczędności, członkiem powiatowej Rady gospodarczej, zastępcą prezesa Towarzystwa rolniczego a nawet inspektorem rolnictwa i ma osobne biuro w starostwie, w którem go nigdy niema. Jeżeli zważymy, że p. Wykowski sprzedaje litr nafty, który kosztuje 60 halerzy, za 12 jaj, a jedno jaje kosztuje 30 halerzy, a nie jest to pojedynczy wypadek, bo jaja odwozi furami do restauracyi Pankiewicza w Bochni, możemy mieć pojęcie ile ten miły dobrodziej i opatrznościowy mąż powiatu, zarabia na ludzkiej nędzy. Panowie przestańcie, bo się źle bawicie!

Chłop z Łężkowic.

Pod adresem starostwa bocheńskiego. Jeszcze d. 5 II. b. m. wniesiono do starostwa podanie o zamknięcie sklepu Karolowi Osice, gdyż znajduje się on w piwnicy, gdzie gnieżdżą się szczury, które chodzą po wiktuałach. Podanie to gdzieś zaginęło, gdyż dotąd nie zostało załatwione. Możeby tak pan fizyk pofatygował się do tego sklepu i oglądnął ten „lokal", który jest źródłem chorób, szerzących się w Bochni.

Pod adresem starostwa chrzanowskiego. W Trzebioncе mamy 2 wójtów starego i nieprawnie wybranego nowego wójta Galińskiego, urzędnika rafineryi, który „aprowizuje" gminę wspólnie ze sklepikarzem Barańskim w ten sposób, że pobiera żywność na osoby, które jej jednak nie otrzymywały. Żywność ta wędrowała później po słonych cenach do rąk spekulantów, w sprawie tej wniesiono zażalenie do starostwa, które powinno przeprowadzić szybkie i gruntowne śledztwo.

Co słychać z protestem przeciw wyborom gminnym w Myślachowicach? Czy sprawa ta będzie leżeć w biurku referenta jeszcze drugie 5 lat?

POD ADRESEM C. K. DYREKTORA KOLEI PAŃSTW. W KRAKOWIE P. ZBOROWSKIEGO. Wojna i jej skutki dały się w różny sposób odczuć personnalowi kolejowemu, a do tych wszystkich udręczeń przybywa jeszcze jedno, a mianowicie: **opieka lekarska,** która tu specyalnie w Tarnowie od dłuższego czasu daje się personalowi dotkliwie odczuć. Lekarzem kolejowym jest dr Fürbek, któren różnemi sposobami starał się usunąć bardzo zacnego i ogólnie poważanego lekarza dra Kowalskiego, aby ten posterunek objąć, porósłszy obecnie w piórka kosztem personalu kolejowego zaczyna pokazywać rogi, traktując personal brutalnie, tytułując go przez „oni", „czego chcą", „co powiedzą". Posuwa się nawet do tego, że niejednokrotnie używa wyrazów zaczerpniętych ze słownika rynsztokowców. Leczenie jego jest zgodne z jego postępowaniem, co jest istną plagą dla personalu, bo chcąc uniknąć szykan odnoszą się do lekarzy prywatnych, rujnując się finansowo w tak ciężkim czasie. Mamy do wymienienia całą masę faktów jako dowody postępowania dra Fürbecka lecz na razie ograniczamy się na kilku, z których już niektóre dotarły do p. radcy dworu Zborowskiego.

Chodzi zaś tu o pokrzywdzenie robotników **Świderskiego, Rybickiego i Kapustki,** których sprawy bardzo dokładnie i wyczerpująco przedstawione doręczył poseł **Klemensiewicz** p. radcy dworu **Zborowskiemu.**

Jeżeli zaś p. radca dworu Zborowski zechce kazać tą sprawę energicznie zbadać i wejdzie w położenie szykanowanych, którzy muszą uciekać się tak sami, jak też ze swemi rodzinami do lekarzy prywatnych, to z pewnością tego płazem nie puści, lecz postąpi tak jak z pewnym lekarzem w Krakowie, a jeśli chcą wiedzieć który jest do wyrzucenia na turze, to oświadczemy że Fuerbek pierwszy. Pana Fuerbeka nie chcemy pozbawiać zarobku i dochodów, dlatego radzimy mu, by się udał do „Pferdespital" Bochnia, do którego w zupełności on ze swojem postępowaniem i metodą leczenia nadaje się i będziemy bardzo zadowoleni, jeśli to przeniesienie nastąpi, a my otrzymamy lekarza, który będzie szanował godność i wykonywał swoje obowiązki, które na każdym człowieku dzisiaj podwójnie ciążą.

Tarnów. **Zrozpaczeni kolejarze.**

Dzika gospodarka w hucie w Trzebini. Prawie wszystkie fabryki udzielają żonom swoich zmobilizowanych robotników prawo korzystania z konsumu fabrycznego. Huta się na to nie godzi—dlaczego? Widać dyrektorzy nie wiedzą co to bieda i niedbają o robotnika! Nieszkodzi! „Nadejdzie jeszcze czas zapłaty!"

Znów śmiertelny wypadek w Centrali elektrycznej w Sierszy. Zupełnie nie kwalifikowanego i nie pouczonego o grożącem niebezpieczeństwie robotnika Wł. Palucha posłano do kopania kanałów koło transformatora. Tracіwszy niezabezpieczony drut — padł trupem na miejscu. Osierocił żonę i 2 dzieci! Czy im Centrala wróci teraz męża i ojca? A kto im za łzy i ból serdeczny zapłaci?

Wrogie stanowisko rzeszowskiego starosty wobec kolejarzy. Zapomogi państwowe w formie bonów na zakupno tańszej żywności przeznaczone są dla całej uboższej ludności, z czego też ta chętnie korzysta. Lecz wedle mniemania tut. starosty kolejarze są od pobierania bonów wykluczeni, bo są aprowizowani przez zarząd kolejowy! Wie on zaś iż kolejarze są tak znakomicie aprowizowani, że im tylko ptasiego mleka brakuje. Nie trzeba więc dawać bonów kolejarzom! Tak zawyrokował rzeszowski Salomon na starościńskim stolcu! Poprzedni starosta jaknajprzychylniej odnosił się do tej sprawy i za jego rządów kolejarze część swoją otrzymali, albowiem nigdzie w rozp. minist. nie ma ani słowa, aby kolejarzy wykluczono od zapomogi. Druga sprawa dotyczy Rady Gospodarczej powiatowej i gminnej. Od jednej i drugiej odsunął samowolnie starosta kolejarzy, chociaż do zasiadania w nich mają pełne prawo i z tytułu swego zamieszkania i w mieście i w powiecie i z tytułu inteligencyi. Na czas wniesione nasze podanie nie zostało uwzględnione i dlatego na tej drodze apelujemy do c. k. Namiestnictwa, aby zechciało obie krzywdy nam wyrządzone w interesie dobra publicznego jaknajspieszniej wyrównać. Ze swych praw proletaryat kolejowy nie zrezygnuje, a starosta, jeżeli chce wojny z nami to jej będzie mieć powyżej uszu!

Czerwony Latarnik.

Z WIELICZKI.

Nieszczęście spotkało p. generała Sasa! „Niewinnego", jak gołąbek, a „czystego", jak leluja Sasa, przyłapano znów na wywożeniu tytoniu z Wieliczki! Zapytujemy spokojnie: Jak długo krajowa Dyrekcya skarbu będzie jeszcze tolerować tę złodziejską gospodarkę dobrem publicznem? Dziś już najspokojniejszemu człowiekowi nasuwa się pytanie: Ileż ostatecznie płaci Sas łapówek jeżeli dotychczas jest na wolności? Czy panowie nie macie już wstydu w oczach?

Dwa pytania: 1) Dlaczego lepsi uczniowie szkół średnich, którzy znieworeni stosunkami przenieśli się do Wieliczki i tutaj do szkoły realnej uczęszczają już w krótkim czasie tracą ochotę do nauki i z wyjątkiem synów różnych radców, łamią kark?

2) Dlaczego taka wielka ilość chłopców, zamieszkałych w Wieliczce, unika tutejszej szkoły realnej, jak zarazy i mimo trudu i kosztów codziennie jeździ koleją do szkoły średniej do Krakowa?

A możeby Rada szkolna krajowa przewietrzyła tutejszą realną szkołę, aby wprowadzić tutaj ducha więcej obywatelskiego, którymby chłopcy zamiast zrażać się do nauki, raczej do niej pobudzani byli. Wszystko musi mieć swoje granice, więc i licznym żalom i skargami na dyrektora i jego adlatusów czas kres położyć!

O mleko. Do niedawna dostarczał magistratowi dla ludności miejskiej mleko właściciel dóbr Raciborsko, Dydyński.

Naraz bez powodu Dydyński odmówił dalszej dostawy mlaka, z powodu, że nawinął mu się drugi szlachcic (jakkolwiek jerozolimski) i podniósł cenę mleka, które następnie wywozi do Krakowa i tam sprzedaje po 3 K za litrę.

Dydyński nie zważał na to wcale, że magistrat skłonny był również dać wyższą cenę za mleko, że pierwszeństwo bezwarunkowo powinna mieć u polskiego szlachcica ludność polska, na której nie należy uprawiać lichwy, tylko oddał mleko pierwszemu lepszemu kapcanowi, a swoim dał kopniaka.

Pocóżeś sobie panie szlachcicu postawił ten krzyż w ogrodzie z napisem „Panie ulituj się nad tą ziemią", skoro sam dla tej ojczyzny nie masz żadnych uczuć.

Baczność! W sprawie reklamacyi! Proszę o bezzwłoczne podanie mi dokładnych adresów obecnego wojskowego przydziału następujących górników salinarnych:

Antosz Wł., Baran 2 Józef z Lednicy górnej, Baran 3 Jan — Wieliczka, Bogucki 2 St., Cygankiewicz J., Chorobik Klemens, Chla I Józef, Ciękosz Z., Dębowski Klemens, Fryt Franciszek, Flacht Wilhelm, Grzywacz Ludwik, Giergiel St., Guzik 2 Antoni, Grochal 3 Jan, Guzik Józef, Grzywacz 3 Fr., Jagła Wojciech Strumiany, Jarosik Karol, Jamróz Roman, Jaglarz Józef, Jamróz Piotr, Jaworski 2 Karol, Jamróz Roman, Jaglarz Józef, Jamróz 2 Józef, Kubarek Jan, Kalicki St., Kasprzyk Wilhelm, Koczaj Józef, Kołodziej Franciszek, Kłapa 2 Jan, Kucharski Michał, Kulik 2 Karol, Kaczmarczyk Ignacy, Kaczor 3 Józef, Kubicki St., Krzysiak Alojzy, Łukasik Józef, Majeran Walenty, Michalik 2 Fr., Mielec 2 Fr., Mogilański Bol., Okoński Stefan, Pajdak Wojciech, Pauliczek Ant., Pasek Fr., Ptak Wł., Przyłęcki J., Ruman Julian, Róg St., Rozwadowski Andrzej, Rutka 2 Fr., Rzeszót Jakób, Sypuła Jan, Szeląg Jan, Sosin 3 Jan, Sarnecki Jakób, Strozik Fr., Strzelecki Jakób, Skórski Jan, Stanek 2 Karol, Skoczylas St., Skoczylas Jan, Urban Wilhelm, Wdowiszewski Miecz., Wilk 3 Jan, Woźniak 1 St., Wiśniowski Antoni, Zapalski Michał, Zuch Kazimierz.

Z. Klemensiewicz.

Jednorazowy zasiłek dla funkcyonaryuszy państwowych.

Komisya dla spraw urzędniczych uchwaliła d. 7 b. m. jednorazowy zasiłek dla funkcyonaryuszy państwowych, przyczem zarzucono przyjętą już przez rząd najniższą kategoryę podurzędników i służących oraz utworzono piątą klasę dla rodzin, mających ponad 4 dzieci.

Jednorazowy zasiłek wynosi obecnie dla podurzędników, służących w pełni zatrudnionych, służących pomocniczych mężczyzn i kobiet, nadto dla robotników wszelkich kategoryi, służących conajmniej od 6 miesięcy (saliniarze!) 180, 230, 250, 330, 380 K.

Dla podurzędników i służących w stanie spoczynku 100 K. dla wdów po służących 80 K.

Dla robotników w stanie spoczynku 80 K, dla wdów po nich 60 K.

Nadto uchwalono d. 8 b. m. podwyższyć dodatek drożyźniany na rok 1918 o 50%.

C. k. Fabryka maszyn
Oświęcim
poszukuje
stolarzy, kołodziei, kowali, tokarzy do drzewa, obsługi do traczki.
Całodzienna aprowizacya na miejscu.

Nawozy sztuczne
jak sole potasowe, kainit, gips nawozowy, tani i skuteczny środek do nawożenia, nadający się do każdej gleby, wapno palone, mielone.
Materyały budowlane:
wapno, cement, gips murarski i sztukat., dachówka asbestowa „Asbit" itp. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:
JAN BODUCH
hurtowna sprzedaż nasion i nawozów sztucznych artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych
w Żywcu, ul. Stefana Batorego L. 258.

Jest tylko jedna w całej Austryi
30 lat znana firma, pośrednictwo oficyalistów, sług, robotników, kupien, sprzedaży, informacyi, kontroli rachunków, administracyi realności, dóbr i t. d.
BRONISŁAW KRASICKI
KRAKÓW, Gołębia 16.
Adres dla Telegr.: „Interes", KRAKÓW.

Niech każdy zażąda bezpłatnie Katalogu książek
religijnych, mistycznych, powieści, bajek, deklamatorów, listowników, śpiewników, powinszowań, figli, senników, kabał tajemnych, wyroczni, samouczków językowych i pouczających, słowników, książek lekarskich i kucharskich.
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
I. BUCHSBAUMA w Przywozie (Oderfurt) Morawy.

Tylko 10 koron
kosztują w raz przesyłką 3 pary podeszew „IDEAL", — 5 par 16 K, 10 par 39 K, 20 par 55 K. Za zaliczką 50 hal. drożej. Sprowadźcie na próbę, a przekonacie się, że te patent. giętkie podeszwy drewn. nadające się do każdego obuwia i łatwo przytwierdzalne, nie stukające wcale są idealne na zimę i zastępują bardzo dobrze skórę. Tysiące w użyciu. Prospekty bezpłatnie. Kupcom wysoki rabat. — Główny skład dla Galicyi:
Przemyśl, ulica św. Józefa l. 11.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest zjednać przynajmniej 3 nowych prenumeratorów dla „Prawa Ludu"! Towarzyszu! Czy spełniliście ten obowiązek? Podajcie na karcie koresp. nazwiska tych nowych Czytelników!

KUPUJEMY
w każdej ilości
NASIONA: KONICZYN, TRAW, ROŚLIN PASTEWNYCH ETC.
Opróbkowane oferty nadsyłać pod adresem:
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie
obecnie **Kraków,** Rynek L. 22

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem koron **13·50**, tensam na kamienie **16·50**. — Gre Roskopf Patent z plombą K **21**. Srebrny kryty Gre Roskop-Patent **35** K. Stalowy damski K **24**. Budzik K **13·50**. Łańcuszki srebrne od K **7·—**. Harmonie po K **20, 25, 30** do **70**. Skrzypce po K **16, 20** do **70**. — Dyamenty do szkła po K **10**. — Maszynki do włosów **11·—**, brzytwy po K **3·50, 5 i 6.** 7320
Główny cennik darmo i opłatnie.

Farba do barwienia materyi marki „Palatyn" po 50 hal.
Smary do wozów 10 klg. kor. 12·— 100 klg. kor. 110·—
Łapki hygieniczne na szczury szt. kor. 6·80
wysyłają za pobraniem Zjednoczone firmy:
Drobner — Kraków.

POLSKIE OZDOBY NA DRZEWKO
Kupcom krajowym zwracamy uwagę, że Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ulica Straszewskiego 28, jeszcze tylko krótki czas przyjmuje zamówienia hurtowne na sortymenty do odsprzedaży po: 20, 60 i 120 koron.
Z powodu nawału zamówień od 5 grudnia b. r. zamówień nie będzie się wykonywać.

P. T. ROLNICY!
! NAJWYŻSZY CZAS ZAMAWIAĆ SOLE POTASOWE i KAINIT !
Zamówienia na ładunki całowagonowe przyjmuje
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie
Stow. zar. z ogr. por.
obecnie KRAKÓW, Rynek 22.

Wełniane materye
jedwabie, aksamity, materye do prania, płótna i obrusy po dzisiejszych cenach wysyła
tkalnia
JOS. BARTOŠ
Dobruška 26 Czechy
Próbki po nadesłaniu 50 hal. — Wymaga się zwrotu próbek za recepisem.
Przy znacznem zapotrzebowaniu, polecam osobiste odwiedziny.

Polecone leki prof. Botkina!
Na reumatyzm: Balsalm częstochowski (3 K). Antireuma kapsułki (5 K).
Na świerzb: maść silna (2 K 40 h i 5 K).
Antipilepticum pigułki na choroby św. Walentego (7 K).
Na wola: maść i płyn (5 K).
Nervocorin: kapsułki na choroby sercowe i bezsenność (6 K).
Uretrol: kapsułki na upławy kobiece i tryper (4 K, 6 K i 10 K).
Na twarz i ręce: krem piękności (2 K, 3 K).
Dla koni: na parchy i świerzb: „Liniment" 1 litr 6 K, na podrostki i grudę „ostra maść" (3 K).
Wino ziołowe: na chore żołądki, apetyt, wzmocnienie organizmu i bladnicę (5 K, 8 K, 10 K).
Na kaszel: syrop ziołowy (2 K, 4 K, 5 K).
Na składzie: tran rybi, balsam życia na żołądek, maść na nagniotki, proszek i maść przeciw poceniu się nóg, proszki i tabletki antycholeryczne i t. d. **wysyła pocztą, za zaliczką:**
Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ulica Jagiellońska 10.

GRZYBY SUSZONE
☛ po K 50·— za kilogram ☚
loko magazyny w Białej — poleca:
ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE
obecnie: W KRAKOWIE, Rynek gł. 22, I. p.

DACHÓWKI
(karpiówki), falcówki, łupek asbestowy 40/40 cm oraz wszelkie materyały budowlane dostarcza najtaniej, przy poprzednim nadesłaniu należytości:
Em. Weisz, Smichów Praga, ul. Kralovska Nr. 10.
Adres na depesze: Zenit.

Kowali, ślusarzy, stolarzy i kołodziei
poszukuje
c. k. Fabryka maszyn Oświęcim 2.
Warunki bardzo korzystne, całkowita aprowizacya, sypialnie i td.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"
(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).
Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za **1** kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14** hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.